

Wyrok z dnia 14 stycznia 2009 r.

III UK 56/08

Ocenianie uczniów należy do zwykłych obowiązków nauczyciela, przeto stres wywołany wystawieniem kilkunastu ocen niedostatecznych nie może być uznany za współprzyczynę sprawczą śmierci nauczyciela wskutek wypadku przy pracy.

Przewodniczący SSN Kazimierz Jaśkowski, Sędziowie SN: Zbigniew Myszkowski (sprawozdawca), Andrzej Wróbel.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 14 stycznia 2009 r. sprawy z odwołania Elżbiety P. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych-Oddziału w B. z udziałem Krzysztofa P. o odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy, na skutek skargi kasacyjnej ubezpieczonej od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie z dnia 18 grudnia 2007 r. [...]

o d d a l i ł skargę kasacyjną.

U z a s a d n i e

Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie wyrokiem z dnia 18 grudnia 2007 r., po rozpoznaniu apelacji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych-Oddziału w B., zmienił wyrok Sądu Rejonowego w Lublinie z dnia 18 października 2007 r. zmieniający decyzję organu rentowego z dnia 7 listopada 2002 r. i przyznający Elżbiecie P. i Krzysztofowi P. prawo do jednorazowego odszkodowania z tytułu śmiertelnego wypadku przy pracy, jakiemu uległ Wiesław P. w dniu 3 kwietnia 2000 r., w ten sposób, że oddalił odwołanie.

W sprawie tej ustalono, że Wiesław P. od dnia 1 września 1990 r. pracował w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w C. jako nauczyciel przedmiotów zawodowych, wykładając podstawy technologii maszyn, ochronę i kształtowanie środowiska, maszynoznawstwo. Był lubianym nauczycielem, człowiekiem spokojnym, opanowanym i rzadko się denerwował. Nie okazywał emocji, był skryty. W dniu 3 kwiet-

nia 2000 r. rozpoczął zajęcia o godzinie 8²⁰ z klasą I TS2 (pierwsza klasa technikum mechanicznego o specjalności naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych). Tego dnia przyniósł sprawdzone wcześniej przez siebie w domu „klasówki”, z których oceny były bardzo słabe, bo 11 uczniów otrzymało „jedyńki”. Oceny te wpisywał na lekcji do dziennika. Był zdenerwowany i niezadowolony z tego, że uczniowie tak słabo napisali sprawdzian. Nie mówił dużo. Wcześniej nie zdarzyło się, aby postawił tak dużo ocen niedostatecznych z jednej „klasówki” lub podczas ustnego odpytywania uczniów. Następnie, tj. po godzinie przerwy Wiesław P. przeprowadził drugą lekcję w klasie II TZS, która trwała od 10⁰⁰ do 10⁴⁵. Lekcja ta przebiegała normalnie i nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego. Później Wiesław P. miał przerwę do godziny 16⁴⁰ i w tym czasie odwiedził Mariannę Z. - kuzynkę swojej żony. Podczas spotkania był pogodny i nie było nic niepokojącego w jego zachowaniu. Wypili razem herbatę i rozmawiali między innymi o odebranych przez niego pomyślnych wynikach badań. Następnie Wiesław P. udał się do domu, gdzie pomógł żonie w przygotowaniu obiadu, który zjedli wspólnie około godz. 14⁰⁰ Małżonkowie rozmawiali o zbliżających się świętach, a Wiesław P. obiecał, że po powrocie z pracy powiesi firanki. Po powrocie do szkoły Wiesław P. prowadził jeszcze trzy lekcje w godzinach: 16⁴⁰-18⁵⁰, które przebiegały w normalnym trybie. Z uwagi na to, że większość uczniów dojeżdżała do szkoły nauczyciele często zezwalali na wcześniejsze skończenie ostatniej lekcji tak, aby zdążyli na autobus. Tak było z ostatnią lekcją w tym dniu. W trakcie zajęć nauczyciel nie wychodził z sali. Po zajęciach Wiesław P. przyszedł do sali nr 57, która stanowiła zaplecze pracowni samochodowej. Znajdowali się tam dwaj inni nauczyciele: Józef K. i Wojciech M. Wiesław P. usiadł przy stoliku, a po chwili zaczął wydawać charczące odgłosy, a jego głowa opadła w dół. Wtedy znajdujący się w pomieszczeniu nauczyciele zestawili obok siebie krzesła i położyli na nich nieprzytomnego. Zaczęli udzielać mu pierwszej pomocy. Józef K. usiłował także wezwać z telefonu komórkowego pogotowie. Ponieważ nie mógł się dodzwonić, pobiegł do Barbary B., pełniącej wówczas obowiązki wicedyrektora, która zadzwoniła po pogotowie ratunkowe. Po przyjeździe karetki Wiesław P. został zabrany do szpitala, gdzie około godz. 20²⁰ zmarł.

W okresie od 26 czerwca 1997 r. do 23 grudnia 1999 r. Wiesław P. leczył się w prywatnym specjalistycznym gabinecie lekarskim dr med. Urszuli Ż. z powodu choroby niedokrwiennej serca i zaburzeń lipidowych. W dniu 13 lipca 1998 r. wykonano badanie koronograficzne, które nie kwalifikowało go do leczenia operacyjnego. Jego

stan był stabilny, nie uskarżał się na dolegliwości wieńcowe. Przyjmował leki. W dniu 3 kwietnia 2000 r. czuł się dobrze. Parę dni wcześniej odebrał wyniki badań, które wskazywały na niski poziom cholesterolu.

W sprawie przyjęto, że Wiesław P. zmarł na skutek nagłego zatrzymania krążenia (NZK). Po jego śmierci nie wykonano sekcji zwłok celem ustalenia bezpośredniej przyczyny NZK. Najprawdopodobniej był nią, według opinii biegłych, zawał serca na tle zaawansowanych zmian w naczyniach wieńcowych spowodowanych chorobą wieńcową. Spornymi współprzyczynami zgonu były choroba samoistna oraz sytuacja stresowa, która miała miejsce podczas pierwszej godziny lekcyjnej w dniu 3 kwietnia 2000 r.

Małżonka zmarłego, Elżbieta P. złożyła wniosek o uznanie tego zdarzenia za wypadek przy pracy. Decyzją z dnia 7 listopada 2002 r. organ rentowy w C. odmówił wnioskodawczyni prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu śmiertelnego wypadku przy pracy, jakiemu uległ jej mąż w dniu 3 kwietnia 2000 r.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że odwołanie wnioskodawców jest zasadne i zasługuje na uwzględnienie. Spełnione bowiem zostały kumulatywnie wszystkie przesłanki wymienione w art. 6 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm., zwanej dalej ustawą wypadkową), która obowiązywała w dniu śmierci Wiesława P. W przebiegu wypadku wystąpiły bowiem zewnętrzna przyczyna zdarzenia, nagłość zdarzenia oraz związek między zdarzeniem powodującym uraz lub śmierć poszkodowanego a wykonywaną przez niego pracą, które pozwalały na uznanie zdarzenia z dnia 3 kwietnia 2000 r. za wypadek przy pracy. W aktualnym stanie prawnym obowiązuje ustawa z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 199, poz. 1673 ze zm.).

Powołując się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, Sąd Rejonowy stwierdził, że jeżeli dochodzi do sytuacji wyjątkowej i stres zostaje spowodowany nietypowymi warunkami pracy, a jego natężenie przewyższa poziom napięcia nerwowego towarzyszący zazwyczaj wykonywaniu czynności związanych ze świadczeniem pracy danego rodzaju, to w konkretnym przypadku może i powinien zostać uznany za czynnik zewnętrzny, stanowiący wyłączną lub przynajmniej współistniejącą przyczynę zdarzenia wypadkowego. W ocenie tego Sądu, nie budzi wątpliwości, że dla nauczyciela ambitnego, jakim był zmarły, sytuacją „stresującą i powodującą rozczarowanie” było

wystawienie uczniom 11 ocen niedostatecznych ze sprawdzianu, tym bardziej że oceny niedostateczne poszkodowany wystawiał niezmiernie rzadko. Zdarzenie to było dla niego sytuacją nietypową, która mogła wywołać stres, zdenerwowanie i duże napięcie emocjonalne. Bez znaczenia pozostaje fakt, że sytuacja stresowa wystąpiła po godz. 8⁰⁰, a Wiesław P. stracił przytomność przed godz. 19⁰⁰. i w międzyczasie nie okazywał oznak zdenerwowania ani nie uskarżał się na złe samopoczucie. „W sprawie jednak udowodniono, że po sytuacji stresowej organizm człowieka może się wyciszyć, uspokoić, a po pewnym czasie ponownie odreagowywać zdarzenie stresogenne”. U osób z chorobą wieńcową istnieje większe ryzyko wystąpienia nagłego zgonu, a sytuacja stresowa takich osób nie musi być bardzo intensywna. W takim przypadku mniejsze napięcie, stres lub sytuacja emocjonalna może wywołać zaburzenie przepływu wieńcowego a następnie pęknięcie blaszki miażdżycowej, które prowadzi do zawału serca. Stres jaki wystąpił u poszkodowanego w dniu 3 kwietnia 2000 r. nie był „zwykłym” stresem towarzyszącym zazwyczaj wykonywaniu pracowniczych obowiązków i nie był łatwy do przezwyciężenia zarówno dla Wiesława P., jak i dla przeciętnie sprawnej psychiki ludzkiej. W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że wydarzenia z tego dnia stanowiły przyczynę współsprawczą wystąpienia u poszkodowanego nagłych zaburzeń rytmu układu krążenia i ostatecznie śmierci.

W ocenie Sądu Rejonowego została spełniona także przesłanka nagłości zdarzenia, „która polegała na nagłej utracie przytomności Wiesława P. spowodowanej zaburzeniem krążenia”. Nie ma też wątpliwości, że związek przyczynowy wypadku z pracą „został zachowany, bowiem Wiesław P. zasłał w następstwie problemów z krążeniem w chwilę po skończonych zajęciach z uczniami”. W konsekwencji Sąd Rejonowy przyznał na podstawie art. 12 ustawy wypadkowej i art. 68 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353 ze zm.), żonie Elżbiecie P. oraz synowi zmarłego - Krzysztofowi P. jednorazowe odszkodowanie pieniężne z tytułu śmiertelnego wypadku przy pracy Wiesława P.

Po rozpoznaniu apelacji organu rentowego, Sąd Okręgowy zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji i oddalił odwołanie wnioskodawców, uznając, że Sąd Rejonowy wydał wyrok wprawdzie przy prawidłowo ustalonym stanie faktycznym, ale wykroczył poza granice swobodnej oceny dowodów określone w art. 233 § 1 k.p.c. Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego, nie sposób uznać, aby postawienie przez nauczyciela 11 ocen niedostatecznych było sytuacją wyjątkową, nietypową, znacznie

odbiegającą od normalnych obowiązków nauczyciela. Dokonywanie ocen uczniów należy bowiem do podstawowych obowiązków nauczyciela i zdarza się niejednokrotnie, że liczba ocen niedostatecznych jest znaczna. Ponadto zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dawał podstaw do przyjęcia, iżby stres wystąpił u Wiesława P. w dniu jego śmierci. Z zeznań świadków wynika bowiem, że tego dnia w zachowaniu Wiesława P. nie było żadnych przejawów silnych emocji. Świadkowie nie wskazywali też jakiegokolwiek atypowej sytuacji, która mogłaby takie emocje wywołać. Ustalenie przez Sąd pierwszej instancji, że Wiesław P. był osobą opanowaną, o introwertycznym usposobieniu i dlatego nie okazywał, że postawienie 11 ocen niedostatecznych było dla niego sytuacją stresową, było - zdaniem Sądu Okręgowego - całkowicie dowolne i nie miało odzwierciedlenia w materiale dowodowym. Ponadto Sąd Rejonowy popadł w sprzeczność dokonując oceny dopuszczonych dowodów z opinii biegłych. Z opinii biegłej Hanny S., którą Sąd pierwszej instancji zaaprobował, wynika jednoznacznie, że stres nie był współprzyczyną śmierci Wiesława P. Z kolei opinia Jerzego P. ma charakter teoretyczny, wynika z niej jedynie, że u osoby ambitnej, introwertycznej, wymagającej wiele od siebie i innych, nawet niewielki stres psychiczny może być przyczyną zawału. Ostatecznie Sąd Okręgowy uznał, że brak było przyczyny zewnętrznej związanej z pracą Wiesława P., a jego zgon nie może być uznany za wypadek przy pracy w świetle art. 6 ustawy wypadkowej.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik wnioskodawczynie zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, w szczególności art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej przez jego wadliwą wykładnię i błędne przyjęcie, że zdarzenie z dnia 3 kwietnia 2000 r. nie może być uznane za wypadek przy pracy, gdyż brak było przyczyny zewnętrznej, pomimo iż taka przyczyna zaistniała, a była nią sytuacja stresująca, cechująca się znacznym nasileniem (współistniejąca przyczyna zdarzenia). W skardze zarzucono też naruszenie przepisów postępowania, w szczególności art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 316 § 1 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c., przez ich błędną wykładnię, zwłaszcza przez wadliwe uzasadnienie wyroku, w którym przy dokonywaniu ustaleń faktycznych powołano jedynie część materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie z pominięciem pozostałych dowodów, przy braku wyjaśnienia, dlaczego tym pominiętym dowodom Sąd drugiej instancji odmówił wiarygodności oraz mocy dowodowej. Jako okoliczność uzasadniająca przyjęcie skargi do rozpoznania wskazano jej oczywistą zasadność wynikającą z wadliwego uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego uniemożliwiającego weryfikację prawidłowości dokonanej wykładni przepisów

prawa materialnego, a także występowanie w sprawie istotnego zagadnienia prawnego sprowadzającego się do pytania, „czy stres i jego znaczne nasilenie w przypadku pracy nauczyciela może być traktowane jako czynnik zewnętrzny, stanowiący współlistniejącą przyczynę zdarzenia?”.

Skarżąca wskazała, że biegli specjaliści skłaniali się ku opinii, że przyczyną zgonu jej męża był zawał mięśnia sercowego. Występująca u niego choroba niedokrwienna serca kwalifikowana jako schorzenie samoistne mogła spowodować zgon, ale należy stwierdzić, że przyczyniła się do niego sytuacja stresowa jako nagłe zdarzenie, które w połączeniu ze schorzeniem samoistnym doprowadziło do śmierci. Z zeznań Urszuli Ź., pod której opieką lekarską pozostawał zmarły, jak również jego najbliższych współpracowników wynikało, że w okresie poprzedzającym zgon Wiesław P. nie uskarżał się na jakiegokolwiek dolegliwości, nie przyjmował leków, nie korzystał ze zwolnień lekarskich. Nie mogło więc być mowy o nasilonej chorobie wieńcowej, zwłaszcza że przeprowadzone w 1998 r. badania nie potwierdziły istotnych zmian w naczyniach wieńcowych, które wymagałyby zabiegu inwazyjno-operacyjnego, potwierdzając, iż wystarczające jest leczenie zachowawcze. Ponadto opiniujący lekarze Jerzy P., jak i biegła Hanna S. wskazywali, że stres może być przyczyną zawału, przy czym w opinii Jerzego P. sytuacja stresowa, która wywołuje zwiększenie ciśnienia i szybszą akcję serca, może wpłynąć na blaszkę miażdżycową i doprowadzić do zgonu. Istotne wyjaśnienia uzupełniające opinie sporządzone na piśmie złożyli biegli na rozprawie w dniu 4 października 2007 r. Wskazywały one, iż stres, który zaistniał w godzinach porannych mógł mieć swoje reperkusje dopiero w godzinach wieczornych. Tymczasem Sąd Okręgowy wybiórczo potraktował i ocenił materiał dowodowy, nie odnosząc się do zeznań nauczycieli, przy których nastąpiło zaśląbnięcie Wiesława P., ograniczając się do zeznań uczniów, którzy nie pamiętali okoliczności sprzed wielu lat przed przesłuchaniem, przeto nie potrafili dokładnie wskazać szczegółów zdarzenia.

W ocenie skarżącej zawał serca, który dotknął jej męża (bo taka niewątpliwa była przyczyna jego zgonu, pomimo braku wykonania sekcji zwłok), powinien być uznany za wypadek przy pracy. Wystąpił on bowiem w czasie wykonywania pracy w normalnych warunkach przez pracownika dotkniętego schorzeniem samoistnym na skutek przyczyny zewnętrznej lub wystąpienia dodatkowych zdarzeń, które w konkretnych okolicznościach powinny być uznane za współsprawcze przyczyny zewnętrzne. Praca w normalnych warunkach przy uwzględnieniu indywidualnego stanu

psychicznego i fizycznego pracownika, może stanowić dla niego nadmierny wysiłek i stać się przyczyną zewnętrzną wypadku przy pracy. Skarżąca podniosła, że prawidłowa analiza stanu faktycznego dokonana przez Sąd pierwszej instancji została zakwestionowana przez Sąd Odwoławczy bez należytego uzasadnienia tego stanowiska. Sąd ten wadliwie ocenił zdarzenie będące istotnym zewnętrznym czynnikiem wywołującym „negatywną reakcję organizmu”. Stres, któremu został poddany mąż skarżącej był zdarzeniem nagłym, a działanie czynnika zewnętrznego wywołującego „negatywną reakcję organizmu” przebiegało krótko, nie dłużej niż okres trwania dnia pracy. Wprawdzie Sąd rozpoznający apelację, opierając się jedynie na materiale zgromadzonym przed Sądem pierwszej instancji, może nie tylko potwierdzić ustalenia faktyczne dokonane w pierwszej instancji, ale także dokonać dodatkowych lub odmiennych ustaleń faktycznych, jednak obowiązkiem sądu odwoławczego jest wszechstronna analiza całości zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz wykazanie w oparciu o jakie dowody takie odmiennie ustalenia zostały dokonane. Sąd Okręgowy był uprawniony do dokonania samodzielnych odmiennych ustaleń faktycznych, ale jego obowiązkiem była analiza całości zebranych w sprawie dowodów w sposób przewidziany przez art. 328 § 2 k.p.c., zgodnie z którym należało wskazać, którym dowodom Sąd dał wiarę, a którym dowodom takiej wiary odmówił wraz z podaniem przyczyn dokonanej oceny materiału dowodowego w sprawie. Tymczasem Sąd Okręgowy dowody potraktował selektywnie, bo wziął pod uwagę jedynie zeznania uczniów, a nawet i ten dowód oraz inne potraktował wybiórczo, pomijając bez podania przyczyn te dowody, które były sprzeczne z korzystnymi dla skarżącej wnioskami. W konsekwencji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości oraz przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zawierała usprawiedliwionych podstaw prawnych. Jej zarzuty proceduralne dotyczące „błędnej wykładni” art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 233 § 1 i art. 316 k.p.c. oraz wadliwego uzasadnienia zaskarżonego wyroku w istocie rzeczy dotyczyły sfery ustalenia faktów oraz dokonanej przez Sąd drugiej instancji oceny dowodów, a takie zarzuty nie mogą być podstawą skargi kasacyjnej (art. 398³ § 3 k.p.c.), co sprawiało, że usuwały się one spod rozeznania kasacyjnego. W rozpo-

znawanej sprawie Sąd drugiej instancji, który podzielił ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji, był uprawniony do dokonania odmiennej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego na podstawie art. 382 k.p.c., a tego przepisu nie wskazano jako podstawy rozpoznawanej skargi kasacyjnej. Kasacyjny zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c., który powinien być stawiany w związku z art. 391 § 1 k.p.c., może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej wyjątkowo i tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera elementarne niedostatki (braki), które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2008 r., III SK 315/07, LEX nr 390105).

W rozpoznawanej sprawie zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. nie stanowił tego rodzaju kwalifikowanej płaszczyzny do krytyki trafności dokonanej przez Sąd drugiej instancji prawnej oceny braku przesłanek odpowiedzialności wypadkowej, bo Sąd ten nie uchybił obowiązkowi wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego na gruncie prawnych przesłanek uznania zdarzenia za wypadek przy pracy oraz odpowiedzialności z tego tytułu. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazano wystarczające przyczyny, które doprowadziły do odmowy uznania zgonu z dnia 3 kwietnia 2000 r. za wypadek przy pracy. Sąd drugiej instancji ocenił krytycznie zeznania świadków oraz wskazał okoliczności, które przemawiały za podzieleniem opinii biegłych tylko w zakresie, który przekreślał stres związany z wykonywaniem normalnych obowiązków nauczyciela jako współprzyczynę śmierci Wiesława P. w dniu 3 kwietnia 2000 r., nie dzieląc przy tej ocenie opinii biegłego Jerzego P. ze względu na jej „teoretyczny charakter”.

Przeciwko zaproponowanej przez skarżącą możliwości dokonania odmiennej niż zawarta w zaskarżonym wyroku oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego świadczą nawet twierdzenia zawarte w skardze kasacyjnej, wedle których w okresie przed zdarzeniem z 3 kwietnia 2000 r. stan zdrowia Wiesława P. zdecydowanie się poprawił, który „w zasadzie od lutego 1999 r. nie odczuwał żadnych dolegliwości z powodu bólów wieńcowych, miał dobrą tolerancję wysiłku fizycznego oraz wyrównaną gospodarkę lipidową”, a ponadto „nie uskarżał się na jakiegokolwiek dolegliwości, nie przyjmował leków, nie korzystał ze zwolnień lekarskich”. Przy takim stanie organizmu wykluczone było uznanie wykonywania normalnej pracy nauczycielskiej za zewnętrzną współprzyczynę wypadku przy pracy z uwagi na niewykazanie związku przyczynowego pomiędzy wykonywaniem normalnych, zwykłych i typowych obowiązków oceniania uczniów a śmiercią nauczyciela. Zaistnienie koniecznego

normatywnego związku przyczynowego pomiędzy warunkami wykonywania zwykłej pracy zawodowej a zdarzeniem wypadkowym bywa niekiedy przyjmowane pod warunkiem wszakże, że stan organizmu pracownika wykluczał dopuszczanie go do pracy, ponieważ tylko wówczas stres wynikający z wykonywania normalnych obowiązków pracowniczych, których pracownik ze względu na zły stan swojego zdrowia w ogóle nie powinien wykonywać, może być uznany za sprawczą współprzyczynę wypadku przy pracy. Takiego wyводу w skardze kasacyjnej zabrakło, dlatego Sąd drugiej instancji mógł uznać, iż ocenianie uczniów należy do normalnych i typowych obowiązków nauczycieli, przeto stres wywołany wystawieniem uczniom kilkunastu ocen niedostatecznych nie jest zdarzeniem nadzwyczajnym w pracy nauczycielskiej i nie może być uznany za współprzyczynę sprawczą śmierci nauczyciela wskutek wypadku przy pracy (art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej).

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji w zgodzie z art. 398¹⁴ k.p.c.
